

Uwagi na temat wykładu Jana Ryla pt „Wolność chrześcijanina i zboru a zarządzenia Pańskie” (Łódź, 2017)

Wielu braci występujących z wykładami na konwencjach Ruchu nie poświęca już ich tematyce biblijnej, lecz wykazywaniu, że bracia niezależni od Ruchu naruszają zarządzenia, spotykając się lub zapraszając do usługi tych, których uważają za kompetentnych do tego celu. Nie podejmują jednak obrony nowych nauk, jakie cyklicznie pojawiają się na łamach TP i SB, gdyż dobrze wiedzą, że taka obrona jest niemożliwa. Wolą atakować legalność spotkań niezależnych braci i korzystanie przez ich zbory z usług zaproszonych przez nich braci, udając, że po ich stronie wszystko jest w porządku, że „bagny” – jak ujął to obecny polski przedstawiciel na konwencji w Miętnej – jest po drugiej stronie, wśród niezależnych braci.

Z jakiegoś niezrozumiałego powodu w ogóle nie przeszkadzają im błędy publikowane drukiem na łamach TP, a przecież to Boska prawda ma być jedynym magnesem dla ludu Bożego („gdzie ścierw, tam orły”; „owce moje głos mój znają i za innym nie pójdą”). Wbrew faktom obłudnie twierdzą jednak, że żadnych błędów nie ma, co znaczy, że dla nich nie jest błędem na przykład nauka o niepełnym usprawiedliwieniu przed poświęceniem i pełnym po poświęceniu (co uderza w okup); nie jest błędem nauka TP, że każdego dnia jesteśmy bardziej usprawiedliwieni niż dzień wcześniej (znowu uderzenie w okup); nie jest dla nich błędem nauka o embargu na zasłudze ze strony MG i POE (znowu zaczepia o okup); nie jest błędem nauka o utracie usprawiedliwienia za niepoświęcenie się (co uderza w quasi wybranych jako klasę ludu Bożego); nie jest błędem nauka TP, że tylko poświęceni mają pokój z Bogiem; nie jest dla nich błędem nauka, że Bóg podaje prawdę przez Ruch; nie jest błędem rozciąganie typu pierworodnych Izraela w Egipcie na MG i POE itp. itd. To wszystko i wiele innych nauk obecnego wodza Ruchu nie stanowi dla braci pielgrzymów żadnego problemu. Akceptują i popierają deptanie prawd podanych przez Pana za pośrednictwem poprzednich sług, ale nie mogą przeżyć, że zbory i bracia niezależni od Ruchu zapraszają innych mówców niż tych z Ruchu i że się spotykają się na zjazdach ogólnopolskich, nazywając je albo zebraniem domowym, albo zamiejscowym.

Jednym z takich wykładów był ten wygłoszony w roku 2017 na konwencji w Łodzi przez br. Jana Ryla (Tychy). Odniosę się do dwóch głównych tez jego wykładu:

- 1) że niezależne zbory łamią zarządzenia, organizując zebrania domowe lub zamiejscowe;
- 2) że niezależne zbory łamią zarządzenia, zapraszając do usługi mówców innych niż tych mianowanych przez Ruch.

Ad. 1) „Niezależne zbory łamią zarządzenia, organizując zebrania domowe lub zamiejscowe”.

To prawda, że w literaturze nie znajdziemy zasad idealnie pasujących do obecnej sytuacji, ponieważ taka sytuacja nie istniała w czasach, gdy zasady te były wprowadzane na potrzeby ludu Bożego. Słudzy prowadzili pracę tak, jak uważali za korzystne dla dobra Prawdy i braci w czasach, w których żyli. Nie znali ani nie przewidywali sytuacji, w której znaleźliśmy się obecnie (że ruch epifaniczny zacznie zmieniać nauki epifaniczne), więc nic dziwnego, że nie podali zasad zachowania się zborów i braci w takiej sytuacji. Z punktu widzenia niezależnych braci od roku 2004 nie ma wodza ludu Bożego, czego poprzedni słudzy też nie przewidywali, a więc i nie uwzględniali w literaturze. Bardzo dokładnie wyrazili się natomiast o konwencjach organizowanych przez Ruch, który po śmierci brata Johnsona mógł je organizować tylko przy okazji zebrania interesowego jako głównego powodu ich zwołania. Większość polskich konwencji nie ma jednak w programie takiego zebrania, i to od wielu lat. Dlaczego brat Jan Ryl lub jakiś inny krytyk braci niezależnych nie powie na ten temat krytycznego wykładu na konwencji?

Opierając się na **TP z 1998**, obficie cytowanej przez brata Jana Ryla, postaram się wykazać, że obecne spotkania braci będących poza Ruchem mają bardzo dużo wspólnego z opisanymi w literaturze zebraniem domowym i zamiejscowym i w żadnym wypadku nie naruszają ducha tych zebrań:

Cytat nr 1 s. 9 cytaty z TP podają inną czcionką w kursywie i w ramkach

„**UŻYWANIE** wyrażenia **zgromadzenia domowe** miało początek wśród naszych brytyjskich braci (P'48, s.44, pyt.3). Br. Johnson chętnie zaaprobował i przyjął używanie tego terminu i zachęcając do tego rodzaju spotkań, wyrażał nawet rozczarowanie tym, że bracia poza Brytanią byli tak niechętni urządzania takich zebrań (P'50, s.11, kol.2, góra). Wierzmy, że Pan przez posłannika Epifanii opatrnościowo wprowadził usługi zebrań domowych jako szczególną sferę pracy dobrych Lewitów po odejściu z ziemi Maluczkiego Stadka. Tak więc my także gorąco polecamy organizowanie ich przez sług Bożych oświeconych epifanią”.

Jak widać z powyższego cytatu, **zebrania domowe zostały zapoczątkowane w Anglii bez uprzedniego zarządzenia brata Johnsona**; były spontanicznym odruchem oddolnym angielskich braci i zborów, którzy widząc taką potrzebę, zaczęli urządzać takie zebrania, nie myśląc, czy są legalne czy nie, gdyż zebrania takie należą do decyzji zborów i nie potrzebują niczyjej autoryzacji; dopiero po ich zaistnieniu w Anglii br. Johnson zalecił je braciom w innych krajach, a gdyby nie zalecił, pozostałyby one domeną typową tylko dla Anglii i tamtejszych zborów, które robiły to, co ich zdaniem było zgodne z wolą Pana, nie patrząc, czy przy okazji nie narażą się na jakąś krytykę.

Ważne! Zbory mogą urządzać zebrania nieprzewidziane w dotychczasowych zarządzeniach prowadzenia pracy Pańskiej, jeśli tylko widzą taką potrzebę, gdyż pod zwierzchnictwem Pana zbor jest panią swoich spraw!

Cytat nr 2 s. 10

„Wyrażenie **zgromadzenie domowe** sugeruje nam, że **są tacy, którzy odeszli od sfery Prawdy jako swego symbolicznego domu. Zgromadzenia domowe mają przede wszystkim na celu przyprowadzenie takich braci z powrotem do sfery prawdy i jej ducha jako ich symbolicznego domu, najpierw w ich kształcie parazyjnym, a następnie epifanicznym**”.

Powyższy cytat podaje główny powód organizowania zebrań domowych: przyprowadzanie do sfery Prawdy tych, którzy od niej odeszli! Gdyby nie wystąpiła taka sytuacja, takie zebrania prawdopodobnie nigdy by się nie pojawiły. Wszystkie inne towarzyszące im cechy są podporządkowane temu zasadniczemu celowi i zapewne wyglądały różnie zależnie od warunków na danym terenie czy w danym kraju, np. to w jakiej odległości od swojej siedziby dany zbor takie zebrania organizował. Zobaczmy stosowny cytat ze strony 10:

Cytat nr 3 s. 10

„**Chociaż czasami odbywamy zgromadzenia domowe w domach prywatnych, jak również w miejscach publicznych, nie używamy tego określenia w tym znaczeniu, lecz raczej rozumiemy pod nim rodzaj ewangelizacyjnych spotkań urządzanych przez zbor u siebie lub w sąsiedztwie, a szczególnie ich cel. Wyrażenie zebrań zgromadzeń domowych bardzo wyraźnie zawiera myśl o celu zebrań**”.

Zwykle było to w tym samym mieście lub w bliskiej odległości od tego miasta, gdyż dalej były inne zbory, także zachęcane do podobnych zebrań. Jeśli jednak dalej nie ma innych zborów, złamaniem jakiego zarządzenia może być zorganizowanie takiego zebrania dalej niż w tzw. sąsiedztwie? Czy można określić limit kilometrów, przed przekroczeniem którego zebranie domowe (lub jakiegokolwiek inne) jest właściwe, a po jego przekroczeniu staje się niewłaściwe? Czy zbory Nowego Testamentu nie wysyłały swoich przedstawicieli setki kilometrów od swojej siedziby w celu głoszenia Ewangelii (np. Dz. Ap.13:1-6)? Gdyby tam dalej były inne zbory, na pewno przedstawiciele zboru w Antiochii nie podróżowaliby tak daleko, lecz ograniczyli działalność do bliskiego sąsiedztwa, pozostawiając innym braciom pracę na terenie leżącym bliżej nich, a dalej od Antiochii. W tym przypadku była to zamiejscowa działalność zboru w Antiochii, który nie wyznaczał swoim przedstawicielom żadnych granic terytorialnych, lecz kierował się ówczesną sytuacją i potrzebami chwili.

Na oddzielne omówienie zasługują uczestnicy i słuchacze takich zebrań. Dzięki dzisiejszej technologii nie wszyscy muszą być fizycznie obecni na takim zebraniu, gdyż mogą je śledzić na żywo przez internet lub odsłuchać później z nagrań, dzięki czemu świadectwo prawdy w kształcie sprzed roku 2004 dociera do tych, którzy częściowo od tej prawdy już odeszli i nadal odchodzą, w miarę jak ukazują się kolejne numery TP i SB z rosnącą dawką błędów, którymi naszpikowana jest np. TP 540. Spotkania niezależnych braci cieszą się dużą popularnością wśród braci wciąż zrzeszonych z Ruchem, czego dowodem są bardzo liczne odniesienia (nawet w wykładach konwencyjnych Ruchu) do tego, co jest w nich mówione. W ten sposób realizowany jest główny cel zebrań domowych, w nadziei, że pomoże to niektórym w powrocie do domu Prawdy Paruzji i Epifanii, w kształcie, w jakim podał ją Pan.

Ważne! Najważniejszą rzeczą, której zebrania domowe w ogóle zawdzięczają swoje istnienie, jest ich cel – w 100% realizowany przez spotkania niezależnych braci. Miejsce, gdzie było ono organizowane, było podyktowane względami praktycznymi i nie decydowało o ich legalności lub nielegalności.

Cytat nr 4 s. 10-11

Planując takie zgromadzenia domowe (których nie należy mylić z konwencjami — P'48, s.45, góra), lokalny zбір może ułożyć własny program (choć służymy pomocą, jeśli zostaniemy poproszeni), zapraszając jako mówców oficjalnie mianowanych ewangelistów Świeckiego Ruchu Misyjnego.

Nikt nie myli niezależnych spotkań braci z konwencjami Ruchu. Te ostatnie powinny być zwoływane przez OW Ruchu w celach interesowych, a przy okazji mogą być do nich dodawane wykłady i inne zebrania, **czego obecny Ruch i tak nie przestrzega, widząc niestosowanie się do zarządzeń jedynie w spotkaniach niezależnych braci.** Zebrania braci niezależnych to albo zgromadzenia domowe, albo wyjazdowe / zamiejscowe zebrania danego zboru, który nie wysyła zaproszeń ani do innych zborów, ani do indywidualnych braci, lecz jedynie podaje publicznie informację o organizowaniu gdzieś takiego zebrania, zapraszając każdego chętnego (z kręgu Ruchu i spoza niego).

Co do mówców na zebraniach domowych należy zauważyć, że „oficjalnie mianowani ewangeliści Świeckiego Ruchu Misyjnego” nie przyjmują zaproszeń do obrony prawdy podawanej przez dawnych sług, więc w dzisiejszych warunkach żaden z tych dawnych sług na pewno nie zalecałby zapraszania ich jako mówców w takim zebraniu. Odrzucanie przez dzisiejszych sług Ruchu prawd brata Johnsona koniecznym czyni zastąpienie ich przez takich, którzy bronią poprzednich prawd. Jest to oczywisty wniosek i konieczność wymuszona warunkami, w jakich się znaleźliśmy. Gdyby brat Johnson mógł dzisiaj do nas napisać, czy do obrony nauk, jakie Pan przez niego podał, zalecałby tych, którzy je zmieniają i zastępują innymi, np. naukę o usprawiedliwieniu?

Ważne! Niespełnienie zalecenia brata Johnsona co do mówców jest koniecznością z powodu buntu sług Ruchu wobec rosnącej liczby nauk Pastora Johnsona! To, że oni sami tego buntu nie widzą albo nie chcą zobaczyć, nie może zmieniać postępowania tych, dla których bunt ten jest oczywisty.

Cytat nr 5 s. 15

Równocześnie w tej sprawie należy podkreślić inny punkt nauki br. Johnsona, zawartej w Ter. Pr. '48, str. 29, 30, że zgromadzenia domowe „nie są konwencjami, ponieważ żaden zбір nie ma prawa zwoływania konwencji”. Zбір nie ma prawa zapraszać inne zbory do brania udziału w zorganizowanym przez ten zбір zebraniu zgromadzenia domowego. Zborowe zebrania pracy pozamiejscowej nie powinny być zamieniane w konwencje „Dwa lub więcej zborów położonych w pobliżu może z powodzeniem połączyć swe wysiłki w urzędzeniu zebrania zgromadzenia domowego i wzajemnym popieraniu się w duchu miłości i dobrej woli.”

Przy okazji powyższego cytatu przytoczonego przez barta Jana Ryla chciałbym zauważyć, że **wszystko to, co znajduje się w polskiej TP z roku 1998 od strony 13 (od nagłówka „NIEKTÓRE WYJAŚNIENIA**

ODNOŚNIE ZEBRAŃ ZGROMADZEŃ DOMOWYCH”) aż do końca artykułu (czyli do str. 15), a więc także powyższy fragment jego wykładu, **nie jest tłumaczeniem z żadnej angielskiej TP, lecz zostało napisane przez kogoś w Polsce**, kto chwilami cytuje jakieś fragmenty z wypowiedzi brata Johnsona, ale najczęściej pisze od samego siebie, tak by uzyskać swój zamierzony cel. Jak dowiedzieliśmy się kilka lat temu od brata Eliasza Grodzińskiego na konwencji w Miętym, podobno jest to tłumaczenie listu brata Jolly’ego, który to list po przetłumaczeniu na polski został zniszczony, ponieważ w mieszkaniu brata Eliasza nie było miejsca na jego przechowywanie. Pozostawiam to wyjaśnienie bez komentarza.

Brak harmonii między zapisami tego apokryfu a cytowanymi w nim wypowiedziami brata Johnsona widać nawet we fragmencie cytowanym przez brata Jana Ryla. Nieznany polski autor od siebie najpierw pisze bowiem, że:

Zbór nie ma prawa zapraszać inne zbory do brania udziału w zorganizowanym przez ten zbór zebraniu zgromadzenia domowego.

A za chwilę, już cytatem brata Johnsona, temu zaprzecza:

Dwa lub więcej zborów położonych w pobliżu może z powodzeniem połączyć swe wysiłki w urzędzeniu zebrania zgromadzenia domowego i wzajemnym popieraniu się w duchu miłości i dobrej woli.

Jaka zatem jest prawda? Jeden zbór może zaprosić inny zbór lub inne zbory do wspólnej organizacji zebrania domowego czy nie? Według polskiego autora – nie może; według cytatu z brata Johnsona – może.

Ad. 2) Druga ważna kwestia podniesiona przez brata Jana Ryla w jego wykładzie to sprawa, kogo zbór może zaprosić do usługi. Znowu usłyszeliśmy manipulację znanym już wszystkim poniższym cytatem brata Johnsona:

Pytanie (1948): Czy zbór ma prawo zaprosić **dowolnego brata**, którego uważa za kompetentnego do przemówienia do niego, czy też przemowa taka może być **zaplanowana tylko przez posłannika Epifanii lub jego przedstawiciela**? (PT 352, 1948, p.44; TP 1948, 29)

Odpowiedź: Ani posłannik Epifanii, ani jego przedstawiciel bez zaproszenia zboru nie ma prawa wyznaczać mówcy do przemówienia do niego; **zbór ma prawo zaprosić dowolnego brata, którego uważa za kompetentnego do przemówienia do niego na temat prawdy**. *To właśnie z tego powodu prosimy zbory, które pragną wizyt pielgrzymkich, by przysyłały zaproszenie tej treści do posłannika Epifanii lub jednego z jego przedstawicieli w odnośnych krajach.*

Brat Jan Ryl stwierdził, że bratu Johnsonowi nawet nie śniło się, że ktoś może zrozumieć tego „dowolnego brata” inaczej jak tylko jednego z jego pielgrzymów, po czym zapytał słuchaczy, czy taki „jakikolwiek” brat to może być np. tylko usprawiedliwiony? Taka interpretacja jest jednak sprzeczna z logiką: jeśli zbór ma prawo zaprosić dowolnego brata, a bratem tym może być tylko jeden z pielgrzymów brata Johnsona, to dlaczego brat Johnson nie pozwala zborowi zaprosić tego brata, lecz każe pisać do siebie lub swojego przedstawiciela? Jedyna logiczna interpretacja jest taka, że **zbór może zaprosić do usługi u siebie dowolnego brata, „którego uważa za kompetentnego do przemówienia do niego na temat prawdy”** (nie dowolnego, jaki chodzi po ulicy, jak prześmiewczo interpretują to niektórzy) i dlatego brat Johnson prosi zbory, które pragną wizyt jego pielgrzymów, o przysyłanie zaproszeń do siebie lub swych przedstawicieli, bo być może jakiś zbór woli zaprosić dowolnego innego kompetentnego brata i nie chce jego pielgrzymów.

Gdyby brat Johnson miał na myśli to, co z jego wypowiedzi wyprowadza brat Jan Ryl, byłby w sprzeczności z Pastorem Russellem z „Książki Pytań i Odpowiedzi”, s.400:

Pytanie (1910) *Gdy pewien brat rozpoczyna pracę podobną do pielgrzymkiej na swoją własną rękę, powiadamia różne zbory, robi umowę co do czasu, poleca im, aby urządzali zebrania, itp., jakie stanowisko powinno zgromadzenie zająć wobec takiego brata?*

Odpowiedź. *Towarzystwo, chcąc być w zupełności wolne i pozostawiając każdemu wolność, nie ma środków na uczynienie coś więcej ponad to, co obecnie sprawuje; mianowicie, stara się wysyłać jako pielgrzymów tylko takich, o których wie że nadają się do tej pracy. **Niewątpliwie, są i inni bracia, którzy mogliby nadawać się i nie naszą jest rzeczą decydować, że oni nie mogą działać coś dobrego. To też nie staramy się rozszerzać naszego autorytetu na jakiekolwiek zgromadzenia, lecz pozostawiamy takie sprawy do woli każdego zgromadzenia.***

*.... Nasza myśl jest taka, że **każde zgromadzenie musi rozsądzić, jakie stanowisko zająć wobec takiego brata** i zadecydować, czy będzie pożyteczne, aby taki brat służył czy nie. Jeżeli zgromadzenie sądzi, że usługa danego brata będzie pożyteczna, **niech zaprosi**, jeżeli zaś myśli, że nie byłaby pożyteczna, niech go **nie przyjmuje**.*

*Towarzystwo odpowiada tylko za tych, których wysyła, a jeśli ich moralne, intelektualne i religijne postępowanie nie dochodzi do właściwej miary, to Towarzystwo chciałoby być o tym poinformowane. Wierzmy że ci, którzy są wysyłani, mają odpowiednie kwalifikacje do tej służby i dlatego są wysyłani, lecz **nie jest to przeciwne innym** i pozostawia każdemu zgromadzeniu wolność czynienia, cokolwiek uważa za najlepsze.*

Badacze powinni wiedzieć, że prawda jest harmonijna, a nie wzajemnie sprzeczna. Bracia Russell i Johnson (a za chwilę zobaczymy, że także brat Jolly) mówili w tej sprawie jednym głosem. Gdyby było inaczej, należałoby się zastanowić, który z nich podaje prawdę, ale akurat w kwestii, kogo zbor może zaprosić do usługi, nie ma takiej potrzeby.

A oto świadectwo brata Jolly'ego, który znał wypowiedzi obydwu Posłanników i nie widział między nimi sprzeczności, skoro na pytanie dotyczące zaproszenia przez zbor do usługi kogoś, kto nawet nie jest diakonem, powiedział co następuje, **wzorem brata Johnsona także używając „jakiegokolwiek” brata** (Wólka Niedźwiecka, 1975). Czy ten „jakikolwiek zdolny brat” z poniższej wypowiedzi brata Jolly'ego to też tylko ktoś z pielgrzymów Ruchu?

„Pytanie: *Jak w świetle Słowa Bożego wygląda następująca sprawa: (a) Czy brat, **niebędący nawet diakonem**, może udzielać wykładu w innym zborze na prośbę wszystkich członków tego zboru? (b) Jak wygląda w podobnej sytuacji porządek w udzielaniu wykładów przez diakonów, starszych, ewangelistów, itd.*

Odpowiedź: *Drodzy Bracia i Siostry! Wszyscy jesteście ewangelistami! Wszyscy, którzy są poświęceni, powinni ogłaszać dobre poselstwo Prawdy. Nawet siostra może dać wykład o Rysunku, wyjaśniając ludziom Boski Plan Wieków. Ona może rozmawiać o Prawdzie w rozmowach ze swoimi sąsiadami. Gdy chodzi o zebranie zboru, to lokalny **zbor może poprosić jakiegokolwiek zdolnego brata, by usłużył mu wykładem. Ten brat byłby ewangelistą dla Pana. On może nie być mianowany jako ewangelista LHMM, ale mimo to będzie miał prawo przyjąć to zaproszenie i usłużyć temu lokalnemu zborowi, który zaprosił go do usługi. LHMM także ma swoich mianowanych sług. Oni jeżdżą za aprobatą LHMM. Brat Stachowiak ma szczególny nadzór tutaj w Polsce, a centralny komitet planuje te usługi dla mianowanych sług LHMM. Ja zakładam oczywiście, że lokalny brat, który służy innemu zborowi, chętnie powiadomi centralny komitet lub Brata Stachowiaka, tak by nie kolidowało to z najlepszymi planami /ustaleniami dla błogosławienia braci. Powinniśmy współpracować w jedność na chwałę i cześć Boga, jak również dla błogosławienia jego ludu”.***

Uwagi końcowe: Myślę, że nadszedł już czas, by uznać, że podział w Ruchu jest nieodwracalny. Każdy miał wystarczająco dużo czasu i treści, by wyrobić sobie własne zdanie, gdzie prawda i Pan, a gdzie błąd i

przeciwnik. Każdy lub prawie każdy takie stanowisko też już zajął, nawet jeśli wydaje mu się, że stoi z boku i czeka na Pana, gdyż bierność to też zajęcie stanowiska – to też rewolucjonizm w postaci nieopowiedzenia się po stronie Prawdy, tak jak dana osoba ją widzi. Z Boskiego punktu widzenia ci neutralni to letni, wypływani z ust Pana tak samo jak Jego przeciwnicy (Obj. 3:16).

Nasze ostateczne stanowisko przed Panem zależy tylko i wyłącznie od charakteru, jaki w sobie rozwiniemy, czego ważnym elementem jest obrona Prawdy, taką jak ją widzimy. Nasze wieczne życie nie będzie zależało od tego, jak bardzo wyśmiejemy innych, ile pogardliwych słów o nich wypowiemy lub napiszemy i jak będziemy ich przezywać. Takie skłonności są typowe dla upadłego człowieka, którego nie rozwijamy, ale raczej umartwiamy. Niech każdy z nas podąża własną drogą do celu wiecznego życia, pozostawiając innym to samo prawo. Brońmy prawdy, jeśli widzimy, że jest ona atakowana, bo to nasz wspólny obowiązek, ale starajmy się nie wychodzić poza granice ścisłej jej obrony, tak by służąc Bogu, na koniec nie zostać przez Niego odrzuconym (1 Kor. 9:27). Wierzę, że w tym życiu większości z nas nie uda się już dojść do jedności, nawet takiej, w jakiej kiedyś byliśmy, ale wierzę też, że będzie to możliwe w Królestwie, gdy każdy z nas pozbędzie się swych wad, które obecnie blokują podobne widzenie Prawdy i jej zarządzeń. Traktujmy się przynajmniej tak, jak traktujemy innych braci chrześcijan – z przekonaniem, że prawdziwy lud Boży jest wszędzie, w każdej małej i dużej grupie chrześcijaństwa.

Chciałbym zakończyć stosownym wierszem brata Onyszki, pod tytułem:

SŁUŻBA LOKALNA A ZDROWY ROZSĄDEK

Młody strażak w piątek po pracy wyjechał z Leszna do Garwolina,
Czekali tam na niego dobrzy znajomi jak i utęskniona rodzina.
śpieszył się tak bardzo, myśląc że będą 'korki' na drodze duże,
Pojechał więc prosto po służbie, w strażackim mundurze.

Jak zaplanował, szczęśliwie i szybko dotarł do Garwolina,
Choć po drodze próbowała go zatrzymać zapłakana dziewczyna.
Prosiła „... ratuj nas, o ratuj odważny strażaku, pożar wielki,
Sami sobie nie poradzimy, bo mamy tylko wodę z butelki !”

Młody Strażak był bardzo zakłopotany, nie wiedział co robić,
Zobowiązał się służyć w „... czas i nie czas...”, ale jak tu sobie nie zaszkodzić,
On przecież musi prosić Komendanta o zgodę, no i ten Piątek jest 'feryalny',
Przecież on jest tylko lokalny dla Leszna wybrany, a nie generalny!?

W uszach też dźwięczała mu Komendanta przestroga,
„...Wolno Ci tylko gasić pożary lokalne, bo obrazisz Boga”.
Ten pożar więc bez jego pomocy został w końcu ugaszony,
Zrobił to emerytowany Strażak z Wrocławia, który też przybył w te strony.

Stary wiarus podszedł do młodego i oparł przyjacielską rękę na jego mundurze,
„Cieszę się, że już nie mam dylematu jak Ty, jestem na emeryturze.
Nasza służba to nie przygoda, lecz ochotna i ustawiczna ofiara,
Dawana z serca szczerego zawsze, jak zaistnieje na nią pora.
Niech jej nie powstrzymują żadne lokalne ograniczenia,
Bo użyta na czas jest ratunkiem dla ludzkiego życia i mienia”.